Nr. 110. Lwów — Środa dnia 15 maja 1907. Rok XLVII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h.
„ na prowincyi **9** „ **90** „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

Regulacya górnych biegów rzek i potoków górskich.

Wczoraj nadeszła urzędowa wiadomość z Wiednia, że cesarz udzielił sankcyi ustawie o regulacyi górnych biegów dwudziestu rzek naszych wraz z najszkodliwszemi ich dopływami. Przedkładając tę ustawę do sankcyi, spełnił gabinet br. Becka jedno z bardzo ważnych zobowiązań swoich, przyjętych wobec Koła polskiego w ostatniej sesyi dawnej Rady państwa.

Regulacya dolnych i średnich biegów tych rzek została już dawniej zapewnioną ustawą z 18 września 1901 nr. 103 dz. u. kraj. Lecz roboty te, bardzo kosztowne, byłyby ciągle zagrożone zupełnem zniszczeniem przez spadające z gór wody, gdyby regulacya nie objęła także i górnych biegów jakoteż potoków górskich. Co to znaczy, mieliśmy tego praktyczną próbkę w r. 1903 na rzece Sole, gdzie powódź, spadająca z górnego biegu, w przeciągu kilku godzin zniweczyła roboty regulacyjne w dolnym biegu, które kosztowały kilkakroćstotysięcy koron. Wchodzącą obecnie w życie ustawę o regulacyi górnych biegów rzek i potoków górskich można uważać słusznie za koronę długoletniej akcyi sejmu naszego i Koła polskiego w radzie państwa, której celem było zapewnić ujęcie wód płynących w naszym kraju w karby systematycznej regulacyi.

Mianowicie mają być wykonane na mocy tej ustawy następujące roboty:

1. regulacya i zabudowanie dopływów górskich Soły wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

2. Regulacya Skawy od Jordanowa do miejscowości Skawy i uzupełnienie potoków górskich w jej dorzeczu wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

3. regulacya Raby od Lubienia do Chabówki wraz z korekcyą i zabudowaniem dopływów górskich;

4. regulacya Białego Dunajca od Nowego Targu do Zakopanego, Czarnego Dunajca od Nowego Targu do Kościelisk, Białki tatrzańskiej od ujścia do Dunajca do Jurgowa, Brzegów, tudzież korekcya i zabudowanie dopływów Dunajca wraz z budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

5. korekcya i zabudowanie dopływów Popradu;

6. uzupełnienie zabudowań potoków górskich w dorzeczu Biały wraz z regulacyą górnego biegu Biały od Grybowa do Izb;

7. regulacya Wisłoki od Żmigrodu do Rozstajnego;

8. regulacya Wisłoka od Frysztaka do Haczowa wraz z zabudowaniem potoków Ryjak, Kosina i Lubatówka;

10. regulacya potoków Mleczki od ujścia do Wisłoka aż do połączenia obu potoków Mleczek;

11. regulacya Sanu od Liska do Rajskiego wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków: Olszanki, Osławy, Stupnicy i Sanoczka;

12. regulacya Wiaru od Niżankowic do ujścia potoku Łomny, tudzież regulacya potoku Wyrwy z dopływami;

13 regulacya Dniestru od Kornalowic do ujścia potoku Mszańca wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków Jabłonki, Leniny, Mszańca, Bystrzycy i Czerchawy;

14. regulacya Strwiąża od Biskowic do Ustrzyk dolnych, wraz z zabudowaniem potoku Łodynka i debry pod Chyrowem;

15, regulacya Stryja od Turki do Wysocka, wraz z zabudowaniem potoków Boryńka i Brzyczka i budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

16. regulacya Oporu od ujścia do Stryja aż do Tuchli wraz z korekcyą i zabudowaniem potoków górskich, tudzież budową zapór dla urządzenia zbiorników wody;

17. korekcya i zabudowanie potoku Witwicy w dorzeczu Świcy;

18. zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Łomnicy;

19. zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej;

20. budowle w górnym biegu rzeki Pełtwi i jej dopływów w obrębie stołecznego miasta kraju Lwowa.

Ogólny koszt wymienionych tu robót preliminowany w przybliżeniu na 57 220.000 koron. Z tej sumy obowiązany jest skarb państwa pokryć 60 prc. czyli 34,332.000 koron, fundusz krajowy 40 prc. czyli 22,888.000 koron. Roboty rozpoczną się w r. 1908, ponieważ rok bieżący upłynie na przygotowaniach administracyjnych i technicznych. W okresie do roku 1912 ma państwo na mocy ustawowego zobowiązania dostarczyć 4,500.000 koron, kraj zaś 3,000.000 koron, to znaczy iż przez tych lat pięć od r 1908 do 1913 ma przebudować się rocznie 1,500.000 koron.

Szczególniejszą doniosłość ma ta ustawa dla miasta Lwowa. Zapewnia ona bowiem systematyczną kanalizacyę miasta przez odpowiednie zabudowanie Pełtwi i jej potoków bocznych w obrębie miasta Lwowa w celach zdrowotnych — i to bez żadnego przyczynienia się gminy do kosztów tych robót, preliminowanych na 6,600.000 koron.

Niemniej doniosłe znaczenie ekonomiczne dla kraju ma objęta kosztorysem budowa zbiorników wodnych w górskich dorzeczach rzek Soły, Skawy, Dunajca, Stryja i Oporu, które umożliwia zużytkowanie siły motorycznej tych wód dla celów przemysłowych, dla ruchu kolei elektycznych, elektrycznego oświetlenia miast itd. Na budowę takich zbiorników wód przeznacza kosztorys rządowy 17,500.000 koron.

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do tzgo, iż doczekaliśmy się tak doniosłe znaczenie dla kraju mającej ustawy — a w pierwszym rzędzie prezydyum i komisyi parlamentarnej Koła polskiego w Wiedniu, należy się za nią szczera wdzięczność i uznanie. Jest to realny nabytek dla kraju, nieocenionej wartości.

Ruch przedwyborczy.

Wybory dzisiejsze.

Dziś, jak wiadomo, odbywają się ogólne wybory do parlamentu, tj. wszystkie od razu tak z okręgów wiejskich, jak i miejskich, w całej Austryi — z wyjątkiem Galicyi i Dalmacyi, gdzie naznaczonych jest kilka terminów wyborów.

U nas odbywa się dziś wybór w 18 dwumandatowych okręgach wiejskich. Z powodu atoli w zachodniej części kraju formalnego natłoku kandydatów a małego poczucia obowiązku nierozbijania głosów, a we wschodniej części kraju z powodu, że w niektórych okręgach polsko-ruskich, Rusini chcieliby oba mandaty dla siebie zagarnąć, w czem dzielnie dopomagają im ludowcy, stawiając swoich kandydatów przeciw polskim kandydaturom, zatwierdzonym przez Radę narodową, — spodziewać się można, że jedynie w kilku tylko okręgach wybór dziś istotnie dokonany zostanie, w innych zaś będzie potrzebny ponowny lub przynajmniej co do mandatu mniejszości ściślejszy.

Przypominamy tu przepis § 34 ordynacyi wyborczej, który powiada, że przy wyborze w okręgu dwumandatowym należy uważać tego za wybranego, który otrzymał więcej niż połowę wszystkich oddanych ważnych głosów. Obok wybranego tą absolutną większością głosów należy uważać tego jako drugiego wybranego, który otrzymał więcej, niż ¼ część oddanych ważnych głosów.

Jeżeli przy pierwszym wyborze nie uzyskał nikt absolutnej większości głosów, to i ten lub ci, którzy otrzymali po nad ¼ część oddanych ważnych głosów, nie zostaje wybrany posłem i należy przystąpić do powtórnego wyboru, który dla wybierających dziś 18 okręgów, naznaczony jest na 21 bm. Jeżeli także przy tym wyborze nikt nie uzyska absolutnej większości głosów, to należy przystąpić do ściślejszego wyboru, tj. że wówczas głosować będzie wolno jedynie na tych trzech kandydatów, którzy przy powtórnym wyborze mieli największą ilość głosów.

Jeżeli przy pierwszym albo drugim wyborze, wprawdzie jeden z wybrać się mających uzyskał absolutną większość głosów, jednak pozostałe głosy rozstrzelone są na dwie lub więcej osób w ten sposób, że żadna z nich nie ma za sobą więcej niż ¼ część oddanych głosów, wówczas należy odnośnie do drugiego wybrać się mającego przystąpić do wyboru ściślejszego, który dla dziś wybierających 18 okręgów naznaczony jest na 21 bm. względnie 28 bm. i głosować ważnie będzie można na jednego z tych dwu kandydatów, którzy przy wyborze głównym otrzymali największą ilość głosów po wybranym już pośle.

Wynik wyboru tak w innych krajach koronnych Austryi, jak i w poszczególnych okręgach naszego kraju, nie będzie dziś nawet późnym wieczorem jeszcze znany i co najwcześniej we środę dopiero może być wiadomym i to zapewne nie ze wszystkich okręgów, głosowanie odbywa się bowiem w bardzo licznych miejscowościach jednego okręgu wyborczego. W Galicyi miejscem głosowania są wszystkie gminy, liczące po nad 1200 mieszkańcow a jedynie tylko liczące 1200 mieszkańców lub jeszcze mniej mogą być łączone z najbliżej położonemi gminami tego samego okręgu wyborczego w zbiorowe miejsca wyboru, nie mogące atoli liczyć więcej niż 5000 mieszkańców. Nadto zauważyć należy, że okręgi wyborcze w Galicyi są bardzo duże i niektóre obejmują trzy a nawet cztery starostwa. Obliczenie więc będzie musiało potrwać dzień lub dwa dni i dokładny wynik wyborów dzisiejszych znany będzie zaledwie w środę wieczorem lub może nawet dopiero w czwartek.

Wybory w Austryi.

Dziś kraje koronne austryackie — z wyjątkiem Galicyi (106 posłów) i Dalmacyi (11 posłów) gdzie terminy wyborcze są rozłożone — mają dokonać wyboru 399 posłów do parlamentu a gdzie wybór nie da wyniku, odbędzie się ściślejszy 23 bm.

Wybierają: Czechy 130 posłów, dolna Austrya 64, górna 22, ks. Salzburskie 7, Styrya 30, Karyntya 10, Kraina 12, Bukowina 14, Morawia 49, Śląsk 15, Tyrol 25, Przedarulania 4, Istrya 6, Gorycya 6 i Tryest 5.

Stolica państwa Wiedeń wybiera 33 posłów a do walki stają chrześcijańsko-społeczni (antisemici) socyaliści i liberali. Niewątpliwie wybrani zostaną w 14 okręgach antysemiccy kandydaci: Prochaska, Baechlé, Steiner, Rienoessl, dr. Gessmann, Axmann, dr. Heilinger, dr. Weisskirchner, dr. Lueger, Schneider, Kunschak, ks. Liechtenstein, Tomola i Khun. Socyaliści mają pewnych mandatów 5, a to: Reuman, dr. Adler, Schuhmeier, Dawid i Seitz. Niemieccy postępowcy wszystkiego jeden. Razem tedy pewnych mandatów jest 20 a w reszcie 13 okręgach toczyć się będzie zacięta walka głównie między antysemitami i socyalistami. Socyaliści zapewniają, że na tych 13 okręgach zdobędą 7, antysemici, że z owych 18 przypadnie dla nich 12.

W Czechach na 130 mandatów przypada 55 niemieckich a 75 czeskich. Wyborczej walki narodowościowej nie ma skutkiem tego podziału mandatów. Na 75 czeskich mandatów 51 jest kompromisowych (a to 46 młodoczeskich kandytur a 5 staroczeskich) Agraryści czescy mają nadzieję przeprowadzenia około 20 swoich zwolenników. Socyaliści postawili na wszystkie okręgi swoich kandydatów. Na 55 niemieckich mandatów w Czechach kandyduje 55 socyalistów, 40 chrześcijańsko-społecznych, 15 postępowców, 19 agraryuszów, 26 „Freialdeutsche" Wolfa i 12 Schönerera zwolenników.

Morawia wybiera 49 posłów na podstawie katastru narodowościowego.

W okręgach słowiańskich zapewniony wybór stronnictwa konserwatywno-katolickiego.

Dzienniki wiedeńskie obliczają, że na ogólną cyfrę 516 posłów do parlamentu, będzie około 310 posłów reprezentować kierunek agrarny.

Charakterystycznem jest, co pisze jeden z dzienników młodoczeskich o kandydatach w tegorocznej kampanii wyborczej: „Nigdy jeszcze o mandat poselski nie zgłsiło się tyle co teraz indywiduów pod względem moralnym i intellektualnym zdegenerowanych, to też walka nie toczy się o zasady, idee i programy, ani o lepszą przyszłość narodu. Powstał chaos, w którym wszystko uchodzi za dozwolone. Kłamstwo wyparło prawdę, zasady i programy zastąpiła najgorszego rodzaju agitacya, dyktowana nienawiścią, a spekulująca na najgorsze instynkta natury ludzkiej".

Pismo ministra Korytowskiego

do wyborcow w okręgu miejskim Podgórze, Wieliczka, Bochnia (które wczoraj w dosłownem brzmieniu dołączyliśmy do „Gazety Narodowej") omawiają bardzo przychylnie nie tylko prawie wszystkie dzienniki polskie ale i wiedeńskie „N. fr. Presse" zajmuje się tem pismem dr. Korytowskiego głównie z tego względu, że pan minister skarbu oświadczył się w wyczerpujący sposób o sprawie rokowań z Węgrami, w których to rokowaniach odegra obok prezydenta ministrów decydującą rolę. Z naciskiem podnosi „N. fr. Presse" słowa p. Korytowskiego, że gdyby rokowania nie doszły do skutku, „postąpimy tak, jak nam wyłącznie nakażą nasze specyalne ekonomiczne interesy". Znaczy to, że Austrya nie będzie się wiązać żadnymi względami na Węgry i w obronie swoich interesów nawet przeciw Węgrom wystąpi. Z uznaniem podnosi „N. fr. Presse" dalsze programowe wywody p. Korytowskiego i jego plany ekonomiczne i tak kończy: „Wywody p. Korytowskiego zgadzają się w zupełności z zasadami jego politycznego programu, który był sobie z początku postawił i pomimo całej jego zupełnie zresztą zrozumiałej jako Polaka życzliwości dla wszystkiego co jest interesem polskim, nazwać trzeba programem męża, który jako austryacki minister dąży do utrzymania tych wszystkich sił, na których opiera się potęga Austryi".

Rozbijanie głosów.

Na 36 posłów, których wybiera dziś 18 okręgów dwumandatowych wybranych zostanie zaledwie kilku — w innych okręgach będzie zupełne rozbicie, tak że 21 maja będzie musiał w nich się odbyć wybór ponowny, który prawdopodobnie również do rezultatu nie doprowadzi i dopiero 28 maja wybór ściślejszy da ostateczny wynik. Rozbijanie się to głosów spowodowane jest głównie wielką ilością kandydatur, nie mających wcale szans wyboru. Jeszcze gorzej przedstawia się rzecz na zachodzie.

Np. na dwumandatowy wiejski okręg wyborczy Chrzanów Jaworzno, Krzeszowice, Liszki zatwierdziła Rada narodowa kandydatury dr. Wacława Dąmskiego z zastępstwem Wojciecha Małochy, popieranych przez centrum i narod. demokr. Stanisława Olszewskiego z zastępstwem dr. Leszka Dziamy. Okręg ten wyborczy uznała Rada Narodowa za zagrożony kandydaturą nienarodową, socyalistyczną. Mimo to liczni kandydaci występujący na własną rękę, tj. nie stawiani przez żadne ze stronnictw politycznych, nie cofają się przed rozbijaniem głosów, jakiem grozi ich agitacya i mimo że uznają solidarność przyszłego Koła polskiego, dziś już działają na jego szkodę, narażają je na utratę jednego mandatu na wypadek, gdyby wskutek rozbicia głosów wyszedł z tego okręgu kandydat socyalistyyzny, co przy jednolitej akcyi wyborczej wszystkich o narodowy interes dbałych, byłoby niemożliwem.

Z przykrością stwierdzić trzeba, że do rozbicia tego dopomagają tym kandydatom częstokroć osoby, znane zresztą dotąd ze swych obywatelskich szczerze narodowych przekonań, a robią to nie dla politycznego programu tych bezpartyjnych kandydatów, lecz pod wpływem sympatyj osobistych, sądząc, że przez to sprawie publicznej szkody nie wyrządzą, skoro ich kandydaci również do Koła polskiego wstąpić się zobowiązują.

Siłę przyrzeczeń takich osłabia bardzo fakt, że ci panowie już dziś okazują nie wiele dbałości o skład Koła polskiego, bo jako w ruchu wyborczym bezpośrednio udział biorący, wiedzą dobrze, że otwierają drogę do mandatu kandydatowi socyalistycznemu, a sami szans nie mają.

Spodziewać się można, że społeczeństwo nasze ocknie się w ostatniej chwili z bierności, z jaką do wyborów się odnosi i uwierzy, że zachodzi rzeczywiście niebezpieczeństwo wyjścia z urny socyalisty, i odstąpi od tych kandydatów samozwańczych, dziś już zdradzających skłonność do niesolidarności narodowej.

We Lwowie.

Liczne nadzwyczaj i poważne grono wyborców, przeważnie ze sfer urzędniczych, wysłuchało wczoraj wieczorem w sali kasyna miejskiego, przemówień dwóch kandydatów na I. okręg wyborczy, a to pp. dr. Małachowskiego i Br. Laskownickiego, którzy stanęli przed wyborcami, ażeby odpowiedzieć na interpelacye.

Pierwszy przemawiał p. Laskownicki, który pod hasłem demokratyzowania się ogółu społeczeństwa, domagał się zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu na podstawie prawa powszechnego głosowania.

Następnie zgromadzenie wysłuchało świetnej w całem tego słowa znaczeniu przemowy dr. Godzimira Małachowskiego, który ze znaną lotnością słowa, a z prawdziwą znajomością rzeczy przedstawił cały szereg zadań i prac, czekających posła z miasta Lwowa do przyszłego parlamentu wiedeńskiego. Dr. Małachowski zapewnił, że bronić będzie jak najgoręcej zarówno interesów urzędników, jak kupców, przemysłowców, rękodzielników i w ogóle wszystkich ludzi pracy, składających się na żywioł mieszczański. Co do polityki wewnętrznej jest mowca zwolennikiem t. zw. „wolnej ręki", na zewnątrz zaś stoi bezwarunkowo przy zasadzie solidarności Koła polskiego w Wiedniu, gdyż tylko solidarne Koło może wywalczyć słuszne żądania kraju naszego. Dr. Małachowski jest za tem, aby Austrya nie odnawiała przymierza z Prusami, które pod hasłem hakaty nie ustają w usiłowaniu tłumienia naszego życia narodowego w W. Księstwie Poznańskiem. (Grzmiące oklaski)

Mowy dr. Małachowskiego wysłuchano z najwyższem zajęciem i uwagą i nagradzano co chwila gromkimi oklaskami.

Również z zajęciem i powszechnym aplauzem przyjęto do wiadomości szczegółowe odpowiedzi dr. Małachowskiego na cały szereg interpelacyj w kwestyach specyalnie dotyczących stanu urzędniczego, w których to odpowiedziach zaznaczył kandydat, że jak dotąd tak i nadal będzie orędownikiem i obrońcą żądań i praw urzędników wszelkich kategoryj, gdyż bole i potrzeby ich zna aż nadto dobrze, poczem przewodniczący star. radca Łaski wyraził obu kandydatom podziękowanie za

---

Br. Schlicht. 24

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Jan, syn i spadkobierca nareszcie przyjechał i baron musiał sam przed sobą przyznać, że pojęcie jakie sobie o nim na podstawie owych wszystkich rozmów wyrobił, było mylne. Sądził, że zobaczy zblazowanego porucznika, który o niczem innem nie myśli, jak o swoim tytule i swoim błyszczącym uniformie, który mimo swych młodych lat jest już życiem przesycony, który z pogardą mówi o pieniądzach, uważa się za bohatera i chce hołdów od wszystkich.

Zamiast tego poznał młodego człowieka zupełnie naturalnego. Nic w nim nie było sztucznego; był wesołym, uprzejmym i zwawolił z Aleksą, jak młody człowiek, który się cieszy z życia i wdzięczny jest niebu, że go zrobiło porucznikiem.

Jego zachowanie się wywołało w rodzinie pewne zdziwienie, nawet rozczarowanie. Hrabina sądziła, że syn przyjedzie zmęczony życiem wielkiego miasta i napełniony wstrętem do jego rozkoszy, że przyjedzie z zepsutym żołądkiem i będzie potrzebował pielęgnowania. Ale Jan był zdrów jak ryba, nic mu nie brakowało i do łez śmiał się, gdy najpierw podano mu kleik, który jednak zjadł, aby nie sprawić matce przykrości. Hrabina czuła się zawiedzioną tem, że nie potrzebowała pielęgnować syna, czuła się zawiedzioną także tem, że Jan na nic się przed nią nie uskarżał, a jakichś żałośnych wynurzeń spodziewała się po jego listach.

Hrabina nie mogła zrozumieć syna, hrabia jednak jeszcze mniej.

— Jego wesołość nie jest szczerą... poza nią coś się ukrywa... znam to z własnego doświadczenia — mówił do siebie hrabia. — Im większą wesołość i swobodę wobec rodziców okazywałem, tem większe miałem grzechy na sumieniu.

Jan jednak wyglądał tak szczęśliwym i tak był zadowolonym z siebie, że hrabia pytał chwilami siebie, czy się nie myli. Człowiek, który ma jakieś troski, nie potrafi się śmiać tak wesoło.

Pewnego dnia, gdy hrabia rozliczał się z rządcą, wszedł Jan i prosił rządcę o zmianę banknotu tysiąmarkowego. Hrabia popatrzył tak na syna, jak gdyby cud się objawił.

— Grałeś szczęśliwie? — zapytał go, gdy znaleźli się sami.

— Nie, papo, wcale już nie grywam.

Hrabia już teraz nie wiedział, co ma myśleć.

— Nie grasz więcej? Wcale nie grasz? Nawet gdy się sposobność nadarzy?

— Wcale nie grywam, papo. Nawet gdy się sposobność nadarzy.

Hrabiemu wypadło cygaro z ręki i byłoby wypaliło dziurę w dywanie a hrabia by tego wcale nie był spostrzegł, gdyby Jan nie był go podniósł.

Hrabia starał się zrozumieć syna, chciał go przeniknąć. Ale naprożno.

Hrabia wiedział, że nie grzeszy zbytkiem inteligencyi, chociaż daleko było do tego, aby był ograniczonym. Wiedział, że są ludzie, przewyższający go ostrością rozumu. Nieraz już w swojem życiu stał, kiwając głową i przyznając szczerze:

— Nie rozumiem tego, to przechodzi zakres mego pojęcia.

Nigdy jednak jeszcze nie znalazł się przed rzeczą, tak zupełnie dla niego do niepojęcia, jak teraz przed swoim synem.

Nie gra już, ma więcej jak tysiąc marek w kieszeni, a mimo to bierze urlop i przyjeżdża do domu.

Hrabia uczuł respekt do swego syna. I z pewnym wstydem musiał sobie przyznać, że jego syn w wielu względach był lepszym od swego ojca. On, gdy miał tysiąc marek w kieszeni, nigdy nie pomyślał o tem, aby pojechać do domu. Bawił się, dopóki nie wydał ostatniego feniga a potem dopiero odczuwał tęsknotę za domem.

Z miną śmiejącą się stał Jan przed swoim ojcem, który z dumą patrzał na swego spadkobiercę, doskonale się prezentującego w cywilnem ubraniu, naturalnie w Londynie zrobionem.

Ciągle jednak nie wiedział hrabia, co ma sądzić o metamorfozie swego swego syna i zapytał go w końcu:

— Pod jednym jednak względem pozostałeś ten sam: lubisz kobietki.

— Papo kochany, nie mów o tem, jest to dla mnie wstrętne.

— Janie, na Boga, może ty...

Hrabia chwycił się kurczowo poręczy fotelu i z przerażeniem patrzał na syna. Chciał się syna zapytać, czy nie oszalał. Nie można przecież żyć bez kobiet. Ale przypomniał sobie, że musi zachować powagę wobec syna. Zaczął więc:

— Wiem z własnego doświadczenia...

Ale w tej chwili zdawało mu się, że syn na niego mrugał. To go zdekoncertowało, nie mógł już synowi w oczy patrzeć i chciał czemś pokryć swoje zakłopotanie.

— Proszę cię, popatrz przez okno... tam leżą binokle.. popatrz na gościniec, czy nie idzie posłaniec pocztowy... oczekuję go z niecierpliwością...

I gdy Jan odwrócił się plecami, mówił hrabia dalej:

— Nie, Janie, nigdy nie byłem tak lekkomyślny jak ty. Lecz, o czem to ja właściwie chciałem mówić... Znam takie przesycenia kobietami, grą, winem... Mówiłem ci już, że nigdy tak nie lampartowałem jak ty... Niepokoisz mnie... chociaż z drugiej strony niejedno z tego, co powiedziałeś, ucieszyło mnie... Przedewszystkiem, że przestałeś grać w karty... Ile razy o to ciebie prosiłem... I ja grywałem w karty, lecz czuję się szczęśliwym dopiero od chwili, gdy grę zarzuciłem...

Jan odwrócił się od okna i przez binokle, które trzymał przy oczach, przypatrywał się uważnie ojcu.

(C. d. n.)

obszerne wyłuszczenie programów, w szczególności zaś dr. Małachowskiemu za wyczerpujące i zadowalające głęboką znajomością rzeczy nacechowane odpowiedzi na liczne interpelacye.

Stronnictwo katolicko-narodowe cofnęło kandydaturę radcy d'Abancourta w I okręgu na rzecz kandydatury mieszczańskiej dra Godzimira Małachowskiego.

Z wszystkich kandydatur własnych, stronnictwo postanowiło we Lwowie utrzymać tylko kandydaturę w okręgu V radcy dra Ignacego Szyszyłowicza. W innych okręgach poprze stronnictwo: w okręgu I dr. Małachowskiego, w okr. III p. S. Horowitza, w okręgu VII p. Stanisława Marescha. W okręgu IV pozostawia stronnictwo swoim zwolennikom swobodę w głosowaniu, wezwie ich tylko do oddania głosów na kandydatów, którzy zobowiązali się publicznie, że wstąpią bezwarunkowo do Koła polskiego i bronić będą interesów religijnych ludności katolickiej, a decyzyę co do okręgów II i VI poweźmie stronnictwo jutro.

Doniesienia z kraju.

Tarnopol. D. 12 bm. odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem p. E. Michałowskiego, liczące około 600 wyborców. Przemawiali kand. na okręg miejski: pp. Gall, dr. Michał Landau i p. Józef Weiser Wszyscy oświadczyli się za solidarnością Koła.

Nazajutrz 13. bm. zebrał się komitet przedwyborczy co do decyzyi ustalenia kandydatury z tego okręgu miejskiego nr. 15. W głosowaniu otrzymali: p. Gall 28 głosów, p. dr. Landau 29 głosów. Wynik ten głosowania w komitecie przedłożony zostanie Radzie narodowej.

O godz. 5 popoł. dziś 13 bm. przybył tu kandydat syonistyczny dr. Stand i hotel podolski, do którego zajechał, oblęgany jest przez setki żydów-syonistów.

Stanisławów. Stanowczo ze wszystkich okręgów miejskich najbardziej zagrożonym jest Stanisławów a to, jak już pisałem, skutkiem nie mającej obecnie żadnych szans kandydatury p. p. Stwiertni. Nie zostanie wybrany p. Stwiertnia i gotów upaść p. Rauch, który uznaje solidarność Koła a wybrany zostanie syonista, wróg polskości dr. Braude, za którym prowadzona jest tu niesłychana agitacya. Dzieci żydowskie na kapeluszach i czapkach noszą [illegible] „Wählt nur den dr. Braude".

Brzeżany. Należy jak [illegible] wać winowajców względem swej narodowości i ojczyzny. Takim jest agent krak. towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Brzeżanach, p. Wiszniewski. Pan ten utuczył kieszeń na szlacheckich pieniądzach i w szlacheckiej instytucyi, a obecnie wrogo występuje przeciw szlachcie, inteligencyi polskiej i solidarności komitetu Rady narodowej i zawiązał spółkę z wrogimi nam żywiołami jakiemi są: Rusini, socyaliści i syoniści. Takiego junaka z Floryanki należy poskromić, bo albo człowiek niepoczytalny, albo zły i szkodliwy, więc precz z nim ze społeczeństwa polskiego.

Winniki. Dnia 12 bm. miał się odbyć wiec w Czyszkach z ramienia Rady narodowej, na który zaproszono także p. D. Abrahamowicza i p. Antoniego Maślankę. Z powodu mylnej informacyi jednego z członków komitetu, że kandydaci przybyć nie mogą, wiec odwołano. Niespodziewanie jednak przybyli obydwaj kandydaci, a dowiedziawszy się o odwołaniu wiecu, mieli już odjeżdżać, odkładając przybycie na inny dzień. Na powyższy dzień tj. 12 maja zwołali także ludowcy swoje zgromadzenie. Niektórzy uczestnicy tego zgromadzenia, dowiedziawszy się o przybyciu p. Abrahamowicza, objawili życzenie wysłuchania go, któremu to życzeniu on zadość uczynił. Po wyborze prezydyum, do którego powołali ludowcy swoich zwolenników, p. Abrahamowicz przemówił obszernie o znaczeniu reformy wyborczej, o zadaniu i pracach parlamentu; przedstawił dotychczasowe usiłowania i starania Koła pol., niemniej skreślił program pracy na przyszłość. Mowy tej, wypowiedzianej ze swadą, spokojem, bez jakichkolwiek wycieczek przeciw osobom lub stronnictwom, wysłuchano z całym spokojem i uwagą. Kilku słuchaczy zażądało głosu, w celu interpelacyi, ale przewodniczący udzielił przedewszystkiem głosu pewnemu akademikowi, który oświadczył, że przemawiać będzie w imieniu kandydata stronnictwa ludowego, p. Baranowskiego. Zaczęło się zwykłe u tych panów szkalowanie wszystkiego i wszystkich poza stronnictwem ludowem. Przedstawiał ten pan jedne rzeczy kłamliwie, inne przekręcane, inne wreszcie naciągnięte w miarę potrzeby, a całe przemówienie cechowała nienawiść już nie tylko do stronnictwa konserwatywnego, ale i do innych stronnictw w kraju, nie idących w parze ze stronnictwem ludowem. Konserwatyści, demokraci, narodowi demokraci, centrum, to wszystko — zdaniem owego młodzieńca - krwiożercze hyeny, czyhające na zagładę ludu, posłowie wszystkich odcieni to faryzeusze i manekiny, a w tem całem bagnie błyszczą tylko jak kryształy czterej posłowie stronnictwa ludowego. O posłach socyalistycznych p. mowca dyskretnie zamilczał.

Kilku zapalonych ludowców, u których posiew „Przyjaciela ludu" dojrzewać już począł, akompaniowało brutalnymi wykrzykami mowcy. P. Abrahamowicz, pragnąc zbić bezpodstawne zarzuty, sprostować przekręcone fakty, apelował do mowcy, aby dał mu sposobność odpowiedzieć, tembardziej, że wieczór się zbliżał, ale zapalony ludowiec przeczuwał sromotne zdemaskowanie i z umysłu mowę przeciągał. Gdy już zamiar niedopuszczenia do głosu okazał się i u mowcy i prezydyum widoczny p. Abrahamowicz opuścił zgromadzenie, a z nim przeważna część poważniejszych słuchaczy, chcąc uniknąć w ten sposób możliwej a niepotrzebnej awantury.

Cieszanów. Do „Głosu nar." donoszą: D. 7 bm stawał dr. Włodzimierz Kozłowski przed wyborcami z Lubaczowic, a 8 w Oleszycach, gdzie rozwinął swój program polityczny i uzyskał jednogłośne uznanie za swą dotychczasową działalność w radzie państwa. Obecni na zgromadzeniach postanowili oddać na niego swe głosy.

W Oleszycach interpelowali go nauczyciele o dwutypowe seminarya nauczycielskie i sankcyę uchwalonej ustawy o podwyższeniu płac i otrzymali zapewnienie, że nauczyciele, wyszli ze seminaryów typu niższego, mogą przechodzić do wyższej klasy płac, do miast, skoro uzupełnią egzamin językiem niemieckim; sankcya zaś ustawy o podwyższeniu płac najmniejszej nie ulega wątpliwości i o nią on wprost telegraficznie w ministeryum się dowiadywał.

Agitacya wyborcza wsz[illegible] skich i ruskich nadzwyczajna [illegible] pierwsze głosowanie będzie bez rezultatu. Cieszanów jest głównem miejscem wyborczem, w którem nastąpi obliczanie głosów z obu powiatów.

Mielec. D. 12 bm. pod przewodnictwem p. Romana Dębickiego odbyło się zgromadzenie wyborców okręgu miejskiego nr 23. Uchwalono jednomyślnie kandydaturę dr. Bobrzyńskiego i rezolucyę tej treści: Potępiamy każdego, kto stawiając lub popierając pokątne kandydatury, przyczynia się do rozbicia głosów, a więc ułatwia walkę kandydatowi antinarodowemu. Wyrażamy pogardę każdemu, kto popierając kandydata-syonistę, łączy się z wrogami narodu polskiego. Na potwierdzenie jednomyślności uchwały wszyscy zgromadzeni rezolucyę tę podpisali. Ostatni jej ustęp zwraca się przedewszystkiem przeciw adwokatowi dr. Nowaczyńskiemu, który, gdy żaden uczciwy żyd nie chciał przyjąć zgłaszającego się kontrkandydata Schmeikesa, syonistę z Przemyśla, z niewytłómaczoną ofiarnością, zrywając solidarność z całem obywatelstwem, pod dach go swój wprowadził i podejmował wraz z garstką żydowskich niedorostków.

Ruski ruch przedwyborczy.

Zrzeczenie się kandydatur. „Rusłan" donosi, że prof. A. Barwiński zrzekł się kandydatury w okr. nr. 65 Sokal-Brody-Zborów. W okr. nr. 70 Skałat-Grzymałów-Husiatyn (gdzie dziś odbywają się wybory) cofnął swą kandydaturę prof. K Studziński.

W okr. nr. 54 Drohobycz-Turka-Baligród uchwalono na zborach nauczycieli w Drohobyczu wezwać ogół nauczycieli-Rusinów, aby głosowali wyłącznie na par. I. Jaworskiego i Semena Wityka.

We Lwowie odbył się w sali Domu nar. wiec narodowiecki, w którym, według „Diła", uczestniczyło 1000 lwowskich Rusinów. Mowę kandydacką wygłosił dr. E. Ozarkiewicz, którego kandydaturę postanowiono popierać w 7 okręgach lwowskich. Po wiecu zebrani spiewali „Ne pora."

Korespondencye.

Londyn, 7 maja.

(Powrót króla Edwarda z zagranicy. — Tajemnicza rozmowa na dworcu. — Mowa ks. Walii w akademii. — Uroczyste przyjęcie w Londynie księcia japońskiego. — Honory monarsze. — Zakaz przedstawienia op. „Mikado". — Katedra św. Pawła w niebezpieczeństwie.)

Król Edward po długiej, bo 2-miesięcznej podróży zagranicznej, powrócił w sobotę do Anglii. Na tutejszym dworcu Victoria-Station witano monarchę bardzo serdecznie. Zgromadziły się tłumy publiczności, przybył ks. Walii i wszyscy członkowie rodziny panującej. Zwróciło powszechną uwagę, że król natychmiast po powitaniu się z synem przystąpił do prezydenta ministrów i przez kilka minut prowadził z nim bardzo ożywioną rozmowę. Rozmawiał też czas dłuższy z wicesekretarzem spraw zagranicznych, sirem Carles Hardinge. Dotychczas powitania królewskie bywały zawsze bardzo krótkie.

Niebawem po przyjeździe króla udał się książę Walii na wielki bankiet, jaki wydaje co roku królewska akademia sztuk pięknych, z okazyi otwarcia wystawy wiosennej. Jest zwyczajem, od dawna przyjętym, że następca tronu wygłasza mowę inauguracyjną, a w akcie otwarcia tej wystawy uczestniczą wszyscy ministrowie. Ks. Walii powiedział, że przeniósł do Osborne swego najstarszego syna, ks. Edwarda-Alberta (ur. w r. 1894); jest bowiem jego życzeniem, aby przyszły dziedzic korony odebrał gruntowne wykształcenie w tamtejszej szkole marynarskiej. Wprawdzie, zgodnie z życzeniem króla i według starego zwyczaju, książę nie będzie się mógł poświęcić całkowicie maryuarce, ale będzie musiał należeć do armii lądowej, niezależnie jednak od tego królewicz pragnie, aby syn jego doskonale rozumiał się na służbie marynarskiej. Oświadczenie to ks. Walii przyjęto z wielką radością. Dla szerszego ogółu wystawę otwarto dopiero wczoraj.

Dziś popołudniu przyjeżdża do Londynu nadzwyczajny wysłannik i krewny cesarza Japonii, ks. Sadanaru Fuszimi, aby podziękować Edwardowi VII za udzielenie cesarzowi Mutsuhito orderu Podwiązki. Książę ma lat 48 i jest generałem armii japońskiej; w Europie bawi już po raz czwarty. Przedstawiciel mikada i mocarstwa z Anglią sprzymierzonego będzie podejmowany z wielkimi honorami, niemal należnymi monarchom. W czasie pobytu w Londynie będzie gościem króla i zamieszka w York-House, pałacu przeznaczonym dla głów koronowanych.

Ks. Fuszimi powitają na dworcu kolejowym: ks. Walii, brat króla, Artur ks. of Connaught, ks. Chrystyan, ks. Argyll — jednem słowem wszyscy członkowie domu panującego. Następnie gość wraz z swym świetnym orszakiem pojedzie pod eskortą honorową do pałacu Buckingham, gdzie złoży wizytę Edwardowi VII., a wkrótce potem król będzie rewizytował cesarską wysokość. Dziś wieczorem danym będzie na zamku wielki obiad na cześć księcia, we środę obiad u ks. of Connaught, we czwartek wspaniała rewia wojskowa u Aldershot, na której i król będzie obecnym. Wieczorem obiad u księstwa Walii. W piątek wielka recepcya w Guildhak i obiad w Foreign-Office. W sobotę wizyta w Windsorze i obiad u prezydenta ministrów. W niedzielę wizyta na zamku księstwa Desborough i przejażdżka po Tamizie. W poniedziałek 13 bm. ks. Fuszimi pożega się z królem i będzie na obiedzie u ks. Connaught i na tem zakończą się odwiedziny oficyalne. Następnie zwiedzi książę Anglię i Szkocyę.

Nigdy jeszcze władca zagraniczny nie był w Londynie przyjmowany z tak wielką pompą, jak to się dzieje obecnie z reprezentantem cesarza Mutsuhito. Widocznie Anglia nadzyczaj wysoko ceni przymierze z krajem Wschodzącego Słońca.

Ze względu na władcę zaprzyjaźnionego lord-szambelan zabronił wystawiania operetki Sullivana „Mikado", ponieważ autor partyjnie i niezgodnie z prawdą, a w niekorzystnem świetle przedstawia cesarza japońskiego i jego ministrów. Z powodu tego zakazu część prasy wyraża swe niezadowolenie.

Starożytna katedra św. Pawła, pierwsza ozdoba Londynu, jedna z największych świątyń na świecie, jest w niebezpieczeństwie: grozi jej zawalenie się. Fundamenty tego słynnego pomnika chwały narodowej osłabione głównie skutkiem tego, że pod katedrą wybudowano tunel podziemny. Komisya architektów, zwołana przez członków London-County-Concil skonstatowała, że dzwonica południowo-wschodnia pochyliła się o 80 cm., dalej że wielkie pilastry, podtrzymujące olbrzymią kopułę, nieco opadły i to nierównomiernie. W murach świątyni potworzyły się w wielu miejscach znaczne szczeliny.

Skonstatowano następnie, że kolosalny ten gmach opiera się na podstawach, które nie są należycie silne. Fundamenty spoczywają na gruncie przeważnie piaszczystym i miałkim, w którym się zwolna zagłębiają. Według świeżo ułożonego projektu ma być wykopany w pobliżu katedry głęboki kanał do odprowadzania gromadzącej się w dolnych pokładach terenu wody. Projekt ten, na wniosek komisyi ma być z polecenia London-County-Concil zmodyfikowanym.

Zawalenie się, zwłaszcza części południowej, nie może nastąpić w najbliższym czasie. Postanowiono jednak przystąpić co najrychlej do gruntownej restauracyi świątyni, osobliwie do wzmocnienia fundamentów, gdyż za rok, dwa, mogłoby być za późno. Roboty będą podjęte w ogromnych rozmiarach. Grunt miałki ma być zastąpiony grubymi pokładami masywnej cegły. Prace będą trwały bardzo długo, a koszt ich obliczony jest w przybliżeniu na 15 milionów. Ostateczny plan odbudowy nie został jeszcze ułożony. Prace rozpoczną się jeszcze w ciągu tego lata, a będą pokryte z funduszów narodowych.

Jan Wołożyński.

Kronika.

Lwów, dnia 14 maja 1907.

Kalendarzyk.

We środę 15 maja: Zofii M. i 3 Córek. — Gr. kat. Aftanazya M. — Kal. słow. Strzeżysława. Wschód słońca 4·28, zachód 7·27.

W czwartek 16 maja. Jana Nepomucena. — Gr. kat. Tymofteja. — Kal. słow. Wieńczysława. Wschód słońca 4·27, zachód 7·28.

W piątek 17 maja Paschalisa Wyz. — Gr. kat Pełahyi M. — Kal. słow. Sławomira. Wschód słońca 4·25, zachód 7·29.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 19-ty nr. „Tygodnika Mód i powieści" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Personal kolei Północnej.** Z Wiednia donoszą: Przed kilku jeszcze tygodniami ustanowiono komitet, złożony z zastępców ministerstwa kolei i dyrekcyi kolei Północnej, w celu ustalenia warunków przeniesienia urzędników kolei Północnej na etat personalny kolei państwowych. Komitet ten ukończył niedawne narady. Na podstawie dotyczącego elaboratu będą obecnie poszczególne sprawy przedmiotem wyczerpującej dyskusyi w ministerstwie kolei w obecności najwyższych funkcyonaryuszy dyrekcyi kolei Północnej. Pierwsze takie posiedzenie odbyło się wczoraj 13 bm. nie zdołano jednak na niem ukończyć narad wobec dużego materyału oraz wielkich trudności, wyłaniających się ze sprzeczności pomiędzy interesami ciała urzędniczego kolei Północnej a interesami dotychczasowego personalu urzędniczego administracyi kolei państwowych. Sprzeczności te muszą być usunięte w drodze sprawiedliwego pogodzenia tych interesów.

Dalsze posiedzenia odbędą się w najbliższych dniach.

— **„Polscy" socyaliści.** Towarzysze, władający językiem polskim, niejednokrotnie na zgromadzeniach zapewniają dla jednania sobie zwolenników o swoim patryotyzmie. Jak w praktyce swą polskość objawiają, rzecz wiadoma — ale co dziwniejsza, że nawet w drobiazgach zdradzają nie tylko brak patryotyzmu, ale nawet swą niechęć ku polskości. Oto np. lwowski organ socyalistyczny, podając wykaz kandydatów poszczególnych okręgów, w których dziś ma się odbyć wybór, wymieniają w okręgach mieszanych najpierw kandydatów ruskich a dopiero po nich polskich. Dla socyalistów kandydatami są np. w okręgu „nr. 63 Złoczów: ks. Zielski (nar. ruski), dr. Chlibowicki (moskalofil), Oberyński, Poznański." Prawdziwy patryotyzm!

Kronika lwowska.

÷ **OO. Jezuici** lwowscy obchodzą w swoim kościele uroczystem trzydniowem nabożeństwem 250 rocznicę chwalebnego męczeńskiego zgonu patrona Polski bł. Andrzeja Boboli, kapłana Zakonu T. J., który został dnia 16 maja r. 1657 okrutnie przez szyzmatyków za wiarę świętą katolicką zamordowany. Porządek nabożeństwa następujący: we środę, we czwartek i w piątek 15, 16 i 17 bm. uroczyste prymarye, wotywy i sumy wraz z kazaniami i wystawieniem Najświętszego Sakramentu. We środę o g. 10 sumę celebrują oo. Reformaci; we czwartek oo. Franciszkanie; w piątek oo. Dominikanie. W czasie sumy w te dni pieśni święte wykona kapela 15 pułku piechoty pod batutą kapelmistrza p. Konopaska.

÷ **Dyrektor poczt p. Seferowicz** powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

÷ **Krajowy wiec szewców.** Wczorajszy wiec majstrów szewskich, załatwiwszy sprawę dostaw dla armii, uchwalił rezolucyę, uznającą potrzebę mianowania kierownikami szkół szewskich majstrów szewskich, odpowiednio wykształconych, a dalej wzywającą wydział kraj., by w sprawach szkolnictwa zawodowego zasięgał opinii korporacyi szewskiej. W dalszym ciągu uchwalili zebrani żądanie przyspieszenia ustawy o zabezpieczeniu majstrów na starość i wypadek niezdolności do pracy, oraz uznali potrzebę dalszego kształcenia się. Na koniec zgodzili się uczestnicy wiecu na utworzenie kraj. związku stow. szewskich, opartego na ust. przemysłowej, na tworzenie organizacyj ekonomicznych i wreszcie na taką organizacyę szewców w kraju, któraby podjęła skuteczną walkę z zagraniczną tandetą. Na tem, po przemówieniu przewodniczącego p. Patlikowskiego, wiec zamknięto.

÷ **Drożyzna i „skuteczna" na nią rada.** Socyalistyczny „Głos" onegdaj dowodził, że podniesienie moralności może nastąpić, jeśli wybrani będą socyalistyczni kandydaci. Wczoraj zapewnia, że za „kilo mięsa wołowego żądają 1 kor. 80 h., za kilo cielęciny 1 k. 40 h., za kilo polędwicy wieprzowej 2 k., a więc mięso podrożało, cukier podrożał, mleko i masło podrożało, mieszkania podrożały — jeśli nie chcecie by drożyzna dalej się zwiększała, głosujcie na kandydatów socyalno-demokratycznych!" Widocznie „Głos" nie wielkie ma wyobrażenie o inteligencyi swoich czytelników, skoro ich chce brać na takie „kawały". Żeby bodaj zapowiadał, że mięso, cukier, masło i pomieszkanie potanieją — a on tylko obiecuje: że drożyzna „nie będzie się dalej zwiększała!"

÷ **Wody! wody!** na gwałt wołają lwowianie, którym los każe chodzić w obecne tropikalne upały po ulicach, lub chłodzić się w parkach i na plantacyach miejskich. Kilkucentymetrowe warstwy kurzu pokrywają drogi i ulice, których nikt nie skrapia a gardła i płuca ludzkie wdychają te kilogramy pyłu, które miecie wiatr, miotą dorożki, fury, rowery i automobile. Wszyscy klną magistrat za istniejące porządki a gruźlica i inne choroby coraz bardziej się szerzą w naszem mieście a p. Rutowski spokojnie oświadcza, że z powodu marnotrawienia wody w przeważnie popsutych wodociągach prywatnych, koniecznem jest oszczędzanie wody na skrapianie ulic. Zaiste w Kulikowie jest lepsza gospodarka i większa dbałość o mieszkańców, aniżeli w mieście stołecznem!

÷ **Komisaryaty lwowskie** widocznie już skończyły swoje sławne studya, w jaki sposób trzeba uprzątnąć śniegi i lodowce „zalegające dachy i grożące osunięciem się". Publiczność lwowska, zdaje się, już zapomniała o tej niebezpiecznej w styczniu i lutym sprawie a słońce dawno już wyręczyło magistrat. Ale komisaryaty lwowskie są sumienne, studya swoje już pokończyły i właśnie onegdaj otrzymał dr. A. z magistratu nakaz, aby pod zagrożeniem grzywny 20 kor. natychmiast zrzucił śnieg z dachu swej realności. Zapewne w styczniu nakaże magistrat oczyszczenie ulic ze śmiecia i kurzu i pilne polewanie chodników. Chiny mogą nam pozazdrościć.

÷ **Niedoszły napad rabusiów.** Do ogrodu realności przy ulicy Batorego l. 38 zakradli się dziś o świcie trzej rośli i silnie zbudowani złoczyńcy i zatopili w futrynie znajdującego się na 1 piętrze okna sypialni p. Wandy L. hak z żerdzią. Okno to było przez całą noc otwarte. Jeden z rabusiów zaopatrzony w sznury, wpinał się po żerdzi i był już blizkim okna, gdy nagle został spłoszony i czemprędzej wraz z towarzyszami umknął przez parkan, pozostawiając na miejscu żerdź i sznury.

Pani L. groziło poważne niebezpieczeństwo. Nie ma ona przy sobie nikogo z rodziny, jest wdową; w razie napadu miała na obronę dwie kobiety: pokojówkę i kucharkę. Te nie mogłyby ocalić swej pani przed napadem trzech ogromnych drabów. Że do nieszczęścia nie doszło, zawdzięczać to należy jedynie czujnemu, małemu psu dozorcy, Józefa Pelca. Zwierzę, usłyszawszy szelest w ogrodzie i widocznie przeczuwając coś złego, poczęło silnie szczekać, rzuciło się na piersi dozorcy i obudziło śpiącego; potem pies wyskoczył na okno od strony ogrodu i znów począł szczekać. Wtedy Pelc obaczył rabusiów, zaalarmował sąsiadów i pospieszył z nimi do ogrodu. Spłoszeni złoczyńcy uciekli i nie było można ich doścignąć.

Zamierzony napad był bardzo śmiały i zuchwały. Okno, o którem mowa, jest oddalone o kilkanaście kroków od ulicy Batorego, która w tem miejscu krzyżuje się z ulicą Pańską i Kochanowskiego. Naprzeciw domu znajduje się bardzo ożywiona i przez całą noc otwarta „café-concert" oraz stanowisko fiakrów. Dziwna rzecz, iż operacyi opryszków nie dostrzegł stróż bezpieczeństwa.

÷ **Wyświęcenie ks. S. Ortyńskiego** na biskupa tytularnego Daulijskiego odbyło się 12 bm. w katedrze św. Jerzego. Aktu konsekracyi dokonali trzej władycy ruscy przy asystencyi księży arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, oraz ks. biskupa Bandurskiego. Podczas ceremonii dwa złocone chleby trzymali: dyr. Cegliński i radca Ortyński, a dwie złocone baryłki z winem prof. Barwiński i radca Rewakowicz. Po nabożeństwie odbył się w pałacu metropolitalnym obiad, w którym, prócz osób wymienionych, uczestniczyli z osób świeckich: prof. Lewiński, senior Stauropigii, r. Jamiński i prezydent Narodnego domu, ks. Kostecki.

÷ **Tyfusu plamistego** wypadek skonstatowano w domu przy ul. Janowskiej 12. Zapadła na tyfus Debora Horowitzówna, przewieziono ją do szpitalu.

÷ **Rozlosowanie dzieł sztuki** pomiędzy właścicieli biletów rocznych lwowskiego Tow. sztuk pięknych odbyło się dzisiaj w południe pod przewodnictwem prezesa prof. Rejchana. Na zakupione 50 dzieł sztuki padły wygrane na bilety nr. 902, 199, 3634, 3736, 3568, 2729, 1568, 2277, 1418, 1865, 1976, 2050, 1797, 2158, 3729, 221, 841, 1145, 1577, 156, 2770, 2918, 2660, 292, 295, 1073, 3644, 542, 739, 846, 120, 1784, 1062, 1544, 97, 503, 130, 1973, 12, 476, 1064, 613, 472, 937, 1645, 3594, 614, 1640, 126, 823.

Kronika krajowa.

Ruch naftowy kopalniany w Sanockiem tak przedstawia „Gaz. Sanocka": W Sanoku na obszarze dworskim, gdzie Karpackie akcyjne Towarzystwo poszukiwało naftę, przestano całkiem wiercić, gdyż w głębokości 700 metrów nie dowiercono się nawet śladów żadnych nafty. W Strożach wielkich, w kopalni firmy Peroutz i Spółka, natrafiono w głębokości 530 metrów na ślady nafty w nieznacznej ilości, postanowiono jednak iść dalej do głębokości 700 metrów, a w Załużu roboty wiertnicze są bardzo utrudnione, natrafiono bowiem na tak twardą krzemienistą skałę w głębokości 200 metrów, że na jedną szychtę ledwie pół metra wywiercić można.

Budowlane towarzystwa urzędnicze. W bieżącym miesiącu rozpocznie czynność 20 takich towarzystw w naszym kraju, co świadczy o odczuwanej potrzebie ich dla samopomocy urzędników i nauczycieli. Dyrekcye ukonstytuowanych już budowlanych towarzystw urzędniczych zechcą zachęcić gorąco znanych z wpływu lub energii interesowanych z sąsiednich miejscowości, w których ceny mieszkań są wygórowane, do najrychlejszego zawiązania takich towarzystw i udzielić im w tym celu pisemnych informacyj i swoich statutów, czem przyczynią się do rozszerzenia i spotęgowania tej bardzo pożytecznej akcyi, która rozwija się coraz pomyślniej.

Bardzo ważnem zadaniem takich towarzystw jest nabycie gruntu budowlanego chociażby o małej przestrzeni. W tym celu powinnaby rzeczone towarzystwa wnieść jak najrychlej do rad gminnych tych miejscowości, w których gminy posiadają własne grunta budowlane, podania o sprzedanie im przynajmniej części tych gruntów po niskiej cenie i na dogodnych warunkach spłaty, co łatwo uczynić gminom, zważywszy, że nieraz grunta gminne leżą odłogiem lub są pustkowiem nieużytecznem i nie przynoszą gminom żadnego dochodu, a po sprzedaniu ich towarzystwom urzędniczym, uzyskają gminy stały dochód przez kilka lat płynący z rat amortyzacyjnych od ceny sprzedanych gruntów. Wskutek umożliwienia rozpoczęcia akcyi rzeczonym towarzystwom nastąpi znaczne ożywienie ruchu budowlanego, co wyjdzie na korzyść ogółu mieszkańców dotyczącej miejscowości, na czem i zarządom gminnym wielce zależeć powinno. Na prowincyi można nawet z udziałów członków nabyć jeden morg gruntu budowlanego, na którym stanie najmniej 10 will, licząc po 160 sążni kwadratowych na jedną willę z ogródkiem.

Gmina miasta Krakowa zamierza urządzić cegielnię na wielką skalę, z której tamtejsze towarzystwo urzędnicze będzie mogło nabywać po przystępnej cenie cegły na swe potrzeby. Celem ułatwienia budowy domów towarzystwom urzędniczym powinneby także gminy w większych miastach, w których zawiązały się takie towarzystwa, założyć na średnią skalę cegielnie, z których mogłyby czerpać obfite dochody.

Wielki pożar. W Uhercach niezabitowskich koło Gródka spaliło się w niedzielę dnia 12 bm. sto zagród włościańskich. Straszny ten pożar, jak się zdaje podłożony był zbrodniczą ręką.

Kronika powszechna.

§ **Ojciec św.** uszedł szczęśliwie groźnego niebezpieczeństwa. Podczas przechadzki jego zawalił się mur, otaczający ogrody watykańskie, właśnie w tem miejscu, którem Ojciec św. przechodził.

§ **Węgrzy zaprowadzają dyscyplinę** — mimo swego wielkiego liberalizmu. Oto telegrafują z Budapesztu: Przedłożony przez ministerstwo handlu projekt ustawy w sprawie pragmatyki służbowej kolejarzy przyznaje dyrekcyom kolejowym prawo natychmiastowego wydalania urzędników za umyślne zaniedbanie obowiązków służbowych, za udział w masowym strajku, w zgromadzeniu celem podburzania do strajku, za udział w biernym oporze oraz wtedy, jeżeli w przeciągu 15 dni mimo wezwania nie występuje urzędnik z towarzystwa zabronionego. Założenie towarzystwa kolejarzy może nastąpić tylko za poprzedniem zezwoleniem ministra handlu. Statut może być przedłożony ministrowi do zatwierdzenia, jeżeli interesowana dyrekcya kolejowa na to się zgodziła. Minister handlu ma prawo naczelnego nadzoru nad tego rodzaju towarzystwami i ma prawo je rozwiązać, o ile przekroczyłyby zakres działania. Kolejarzom nie wolno należeć do żadnego związku, którego cele podług zapatrywań ministra handlu nie dają się pogodzić z interesami służby kolejowej.

§ **Spisek na życie cara.** Korespondent dziennika „Daily Telegr." donosi z Petersburga o następującym sensacyjnym spisku na życie cara: Terroryści w przekonaniu, że Stołypin i car zamierzają dać faktycznie prawdziwą konstytucyę Rosyi, wskutek czego stronnictwo ich straci racyę bytu, przed dwoma tygodniami zawiązali spisek na życie cara, aby w ten sposób wywołać w Rosyi zamieszanie i zmusić rząd do powrotu do rządów autokratycznych. Do spisku należało 80 ludzi, którzy mieli napaść na pałac cara i dokonać morderstwa. Spiskowcy podzielili się na 3 grupy, które miały działać równocześnie. Nie jest rzeczą pewną, czy spiskowcy mieli również sprzymierzeńców w pałacu carskim, w każdym razie jednakowoż otrzymali oni cenne informacye co do zwyczajów, panujących na dworze cara. Wśród spiskowców znajdowało się wielu oficerów rezerwowych i urzędników, w których lojalność dotąd wierzono. Morderstwo miało być wykonane w d. 2 bm. W grupach po 2 i 3 udali się spiskowcy do Carskiego Sioła. Już w rosyjski wielki piątek przybyło 34 spiskowców do Carskiego Sioła, gdzie nie wiedzieć z jakiego powodu [illegible] wszystkich aresztowano. Nazwiska aresztowanych dotąd nie znane. Znalezione przy nich dokumenty świadczą o daleko rozgałęzionym spisku.

§ **Kapitan z Köpenick na scenie londyńskiej.** W londyńskim teatrze „Gaity" miało się odbyć w ubiegły czwartek przedstawienie komedyi „Dziewczęta z Gottenberg", osnutej na tle przygód kapitana z Köpenick. Przedstawienie odwołano jednak w ostatniej chwili rzekomo z powodu niedyspozycyi dwóch artystów. „Daily Chronicle" donosi jednak, że powód odwołania był zupełnie inny. Mianowicie cenzor orzekł, że utwór zawiera mnóstwo złośliwych i wyraźnych aluzyj pod adresem cesarza Wilhelma. Wszystkie te aluzye wykreślono starannie, a oprócz tego zabroniono artystom wszelkich dodatków w tekście, któreby się odnosiły do cesarza lub armii niemieckiej.

§ **Jak w Rosyi kradną.** „Sibirskaja Żiźń" donosi, że na jednej tylko stacyi Irkuck ukradziono trzy miliony rubli w ciągu sześciu miesięcy. Na całej linii operowała dobrze zorganizowana szajka złodziei, złożona w części z urzędników kolejowych, w części zaś z osób prywatnych, odbierająo najcenniejsze przesyłki na podstawie fałszywych duplikatów awizowych listów. Z Petersburga wysłano komisyę śledczą.

§ **Uroczystość świecka Joanny d'Arc.** Jak wiadomo, w tym roku po raz pierwszy święto Joanny d'Arc w Orleanie miało charakter świecki. Właściwie nie był on nawet zupełnie świecki, ale religijny na opak, rolę bowiem duchowieństwa, niedopuszczonego przez rząd „postępowy", zajęli... masoni. Zjazd w Orleanie, zawsze wielki w dniu 8 maja, w roku bieżącym był nader nieliczny. Przyjechali prawie sami dziennikarze paryscy; stawiło się też sporo włościan z okolicy, z których wielu przybyło na „rządowe" święto jedynie po to, aby zobaczyć, czy nie będzie jakiej awantury. Doznali rozczarowania, wszystko bowiem odbyło się spokojnie. Od godziny 6 rano rozpoczął się ruch w Orleanie. Co prawda ruch ten był wyłącznie dziełem żywiołów urzędowych i napływowych, wojska, żandarmów, strażaków, spędzonych dzieci ze szkół rządowych, urzędników, garstki masonów miejscowych, wzmocnionych przez posiłki z lóż okolicznych, oraz mnóstwa policyi paryskiej po cywilnemu, robiącej publiczność. Ogromna większość mieszkańców Orleanu zamanifestowała, że nie chce mieć nic wspólnego ze świętem p. Clémenceau. Okna mieszkań były pozamykane, zasłony pospuszczane a po mieście zamarłem, przy dźwiękach orkiestr wojskowych, przechadzał się pochód oficyalny. Na czele pochodu postępowali żandarmi konni, strzelcy i strażacy; za nimi na miejscu, które zajmowało dawniej duchowieństwo, postępowali masoni z gałązkami akacyi w butonierce. To quasi duchowieństwo przyjmowane było w wielu miejscach przez przechodniów śmiechem; policyanci gorliwie spędzali żartownisiów. Dalej szli uczniowie i uczenice szkół, zarząd miasta, wreszcie bandera Joanny d'Arc, niesiona przez... policyantów. Za banderą szli przedstawiciele wszystkich władz, senatorowie, posłowie i wojsko. Pochód ten wędrował przez dwie godziny po ulicach miasta. Wreszcie zakończono „uroczystość"; żołnierze opuścili szeregi i wraz z policyantami po cywilnemu zaczęli krążyć jako publiczność po mieście. Święto p. Clémenceau wzbudziło niesmak ogólny; cała prasa z wyjątkiem organów ministeryalnych nazywa je marną farsą. Uroczystości kościelne na cześć Joanny d'Arc odbyły się we wczorajszą niedzielę.

Ze stowarzyszeń.

Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie w dniach 19 i 20 bm. w auli uniwersytetu.

250-lecie męczeństwa bł. Jędrzeja Boboli.

Lat temu 250 tj. w roku 1657 d. 16 maja na Polesiu w okolicach Janowa poniósł śmierć męczeńską kapłan zakonu OO. Jezuitów bł. Jędrzej Bobola.

W. Pol tak swego czasu opiewał chwałę bł. męczennika:

Te piński Apostoł — św Jędrzej Bobola,
Co poszedł na męki z miłości gorącej,
I ziarno zbawienia z krwią posiał w te pola,
Zbawienia dusz ludzkich żarliwie pragnący.
W znak wiary czystości dom stary Boboli
Szat innych nad białe u siebie nie chował,
Dostatków używał tak miernie, jak soli,
A służąc orężno, kościoły fundował;
Więc Pan też tem jego zasługi nagrodził,
Że w domu Bobolów mąż Boży się zrodził,
Ostatni męczennik w tej polskiej koronie,
Gdy Waza Kazimierz zasiadał na tronie.

Kozacy, w okrutny sposób znęcając się nad

bł. Jędrzejem przez kilka godzin, pozbawili go życia za to, że był kapłanem katolickim, iż przez 20 lat pracował w okolicach Pińska z całą apostolską gorliwością, aby była jedna owczarnia i jeden Pasterz, aby wśród tych samych wyznawców Chrystusa zapanowała jedność, aby dwa bratnie ludy polski i ruski w zgodzie i miłości wiernie Bogu służyły. Niedawno w Czarncy postawiono pomnik Stefanowi Czarnieckiemu, oddając cześć zasłużoną bohaterowi miłości ojczyzny. Należy więc obecnie odnowić pamięć o drugim bohaterze z tych czasów. Piński ten Apostoł siał ziarno ewangelicznej prawdy nie ogniem ani mieczem, ale nauką katechizmu z krzyżem w ręku. Przebiegając ubogie wioski błotnistego Polesia, znosił błogosławiony liczne bardzo szyderstwa i obelgi, radując się, że dla imienia Jezus cierpieć może i naśladować zelżonego Zbawiciela. Aż wreszcie swój posiew własną krwią zrosił, oddając Bogu ducha wśród strasznych katuszy w 66 roku życia.

Pochodził z bardzo zasłużonej dla Kościoła i ojczyzny rodziny Bobolów z Sandomierskiego. Dwudziestoletni młodzieniec poświęcił się na służbę Bogu w zakonie T. J. w roku 1611 we Wilnie, gdzie jako kapłan przez 10 lat pracował na ambonie i w konfesyonale. W pierwszych latach jego pracy kapłańskiej rozeszła się wieść o dokonanej zbrodni w Witebsku — o strasznym męczeństwie św. Jozafata, biskupa połockiego. Przykład ten zagrzał młodego kapłana do gorliwej i ofiarnej pracy dla dobra owczarni Chrystusowej. We Wilnie z ogromnem zaparciem się siebie pracuje dla dobra wszystkich stanów, a szczególniej dla ubogich, którym w czasie trzykrotnej zarazy morowej niesie pomoc nie tylko co do duszy, ale i co do ciała; jako kierownik Kongregacyi Maryańskiej młodzieży akademickiej przez cześć ku Boga-Rodzicy umacnia ją w wierze i utrzymuje na drodze cnoty.

Przez kilka lat następnych jako superior domu zakonnego w Bobrujsku nad Berezyną szerzy również cześć Maryi wśród młodzieży szkolnej a w pracy wyprzedza wszystkich swoich poddanych. Od roku 1637 przeznaczony do kolegium w Pińsku jako misyonarz ciemnego a niekiedy napół pogańskiego ludu, wysłużył sobie wreszcie koronę męczeńską.

W poczet Błogosławionych zaliczony został w r. 1853 przez pap. Piusa IX, odbiera wielką cześć w Połocku na Białej Rusi, gdzie ciało błogosławionego w r. 1808 zostało przeniesione z Pińska. Przed 10 laty ks. arcybiskup Symon, odbywając wizytę pasterską kościoła parafialnego w Połocku, otworzył trumnę naszego Patrona i włożył na ciało bł. nowe szaty kościelne, gdyż stare się już rozsypały. *T. Janota.*

Zmarli.

Helena z Maniewskich Józefowa Balowa, zmarła wczoraj we Lwowie była z powodu swych wielkich cnót chrześcijańskich i gorącego patryotyzmu powszechnie czczoną i szanowaną. Był to wzór matki-Polki. Już w r. 1863 jako młodziutka panienka, pouczona przykładem matki, która wraz z całą rodziną Malczewskich niosła pomoc walczącym a ulgę chorym i rannym i była zawsze gotową do wielkodusznych aktów poświęcenia i miłosierdzia, — żywo odczuwała doniosłość chwili i przejmowała się entuzyazmem dla odrodzenia narodu.

Złote serce oddane mężowi i dzieciom, dla bliźnich życzliwe i wylane, a zawsze gotowe odczuć każdą biedę ludzką, biło żywe dla Boga i ojczyzny.

Bóg znaczył drogę życia tej czcigodnej matrony krzyżami, które znosiła z prawdziwem poddaniem się woli Bożej. Młoda i piękna matka straciła kilkoro dzieci, a słabość powszechnie cenionego męża, któremu pomagać było dla zmarłej pani Balowej najwyższem szczęściem rzuciła cień smutku na drugą połowę jej życia. Po stracie tego znakomitego obywatela, który był najlepszym przyjacielem i wiernym współpracownikiem nieodżałowanego patryarchy ziemi samborskiej, Henryka Janki, w r. 1868 dał niepospolite dowody pełnego zapału przywiązania dla dobrej sprawy a później mimo słabego zdrowia pełen odwagi cywilnej i hartu ducha, przodował w pracy obywatelskiej, ciężko dotknęła jego wdowę; boleść jej podzielił kraj cały, a przedewszystkiem lud wiejski, dla którego pani Helena Balowa była matką, a którego sprawie Józef Bal całem sercem służył.

Jedyną pociechą i najpiękniejszą ozdobą życia w głębokim smutku pogrążonej wdowy pozostał syn Stanisław, którego wychowaniu matka oddała całą swą duszę. Usilne jej w tym kierunku starania Bóg sowicie wynagrodził. Z wyrazem szczęścia patrzyła się matka na to, jak cnoty ojca odżyły w synu, jak pozostały jedynak cieszył się tą samą miłością ludzką i tem samem wzięciem, co Józef Bal, jak zaufanie ludu powołuje go w młodym wieku do sejmu i daje pole do pracy dla kraju na szerokiem polu. Dobry syn, urocza synowa i powabne wnuki rozpromieniły starość śp. pani Józefowej Balowej i ukoiły w części jej smutek. Cześć pamięci tej dobrej Polki i wzorowej obywatelki.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Towarz. literackie im. Mickiewicza** odbyło onegdaj w gmachu uniwersytetu nadzwyczajne walne zgromadzenie w obecności kilkudziesięciu członków. Przewodniczył prezes dr. German, który oświadczył, że podstawy materyalne Towarzystwa są nawet korzystniejsze, aniżeli to było dawniej. Otrzymano utraconą dawniej subwencyę rządową w kwocie 1000 kor., przeznaczoną przeważnie na wydawnictwo dzieł Mickiewicza. Na rachunek długu zaciągniętego przed dwoma laty w kwocie 2800 kor., spłacono już 7 rat, a do lipca 1908 r. wszystko będzie spłacone. Z radością podniósł dr. German, że rozpoczęto już druk V i VI tomu „Pana Tadeusza", przygotowanego przez śp. Romana Pilata. Dalszą pracę w tym kierunku objął po śp. Pilacie prof. Bruchnalski.

Sprawozdanie to przyjęte do wiadomości, poczem p. German zakomunikował, że wydział postanowił dać inicyatywę do urządzenia obchodu narodowego dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Referentem tej sprawy był prof. Wiktor Hahn, który oświadczył, że wydział przygotował już wnioski, celem uczczenia rocznicy, przypadającej 23 sierpnia 1909 r. Lwów przy rozmaitych sposobnościach wyrażał kult i pietyzm swój dla Słowackiego. Tu przechowuje się największa cyfra rękopisów Słowackiego; tu pojawiły się nieznane pisma poety i wydano najwięcej jego dzieł. Tu też wyjdzie wkrótce zupełne wydanie krytyczne dzieł Słowackiego. Do kultu Słowackiego przyczynił się w znacznej mierze Małecki, poezye jego ilustrowali muzyką Henryk Jarecki i Edmund Walter, z malarzy Młodnicki i Styka, z rzeźbiarzy Lewandowski. Celem urządzenia stosownego obchodu zwoła się w najbliższym czasie komitet obszerniejszy i wydział Towarz. porozumiał się z krakowskim komitetem. Kraków zebrał na sprowadzenie zwłok Słowackiego 8500 i k. zastrzega sobie przewiezienie zwłok, które jednak nastąpi w porozumieniu z komitetem lwowskim. Planowano je na r. 1909, jakkolwiek nie jest jeszcze rozstrzygnięte, gdzie zwłoki złożone zostaną. Projektowanych jest sześć miejsc: Wawel (obok Mickiewicza), Tatry, Kopiec, Mauzoleum w Krakowie na dziedzińcu Wawelu, w kościele św. Anny, w grobach na Skałce.

Na zakończenie dr. Jan Pawlikowski wygłosił rzecz o mistyce Słowackiego.

* **Bł. Andrzej Bobola T. J.** Z okazyi 250 jubileuszu bł. Andrzeja Boboli napisał o. Alfred Wróblewski historyę życia tego patrona Polski. Książeczka ta, zawierająca przeszło 70 stron druku i opatrzona wielu rycinami, wyszła jako trzeci tomik Sodalicyi maryańskiej panów we Lwowie i jest do nabycia w zakrystyi i kruchcie kościoła oo. Jezuitów.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę na benefis Wandy Siemaszkowej po raz 1-szy „Hedda Gabler" Ibsena z pp. Siemaszkową w roli tytułowej. Inne role wykonają pp. Bednarzewska, Gostyńska, Rybicka, — Adwentowicz, Chmieliński i Sosnowski.

W czwartek „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

W piątek „Upiory" Ibsena.

W sobotę o pół do 3 popołudniu „Uriel Akosta" — o pół 8 wieczór „Wesoła wdówka" z panią Schupp.

Repertuar teatru krakowskiego

W środę „Śnieg" Przybyszewskiego.

W czwartek „Zażarty automobilista".

W piątek „Harde dusze".

W sobotę „Oj mężczyźni, mężczyźni".

W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami", wieczór „Zażarty automobilista".

W poniedziałek popołudniu „Tamten", wieczór „Eros i Psyche".

Z WARSZAWY.

— W odpowiedzi na wyłudzane przez rozmaitych agitatorów podpisy na petycyach do biskupa prawosławnego Eulogiusza o wyłączenie Chełmszczyzny, niektóre gminy gub. lubelskiej na zebraniach gminnych uchwaliły protest przeciw wyłączeniu jakichkolwiek powiatów z Królestwa polskiego.

— Przeciw bandycie, Józefowi Redemu, toczył się onegdaj rano proces w sądzie wojennym o zbrojny napad i rabunek 2537 rubli. Rede został skazany na śmierć. Popołudniu tego samego dnia sąd wojenny okręgowy w Cytadeli rozpatrywał inną sprawę o napad i rabunek tego samego Redego i także skazał go na śmierć. Tak więc Rede jednego i tego samego dnia został dwa razy skazany na śmierć.

Z całego świata.

St. Remo. Po długotrwałych deszczach nastąpiło wczoraj ciekawe zjawisko: Przez pewien czas padał deszcz siarczany, który pokrył ulice warstwą siarki.

Padwa. Wszechnica tutejsza została zamknięta z powodu czynnego napadu studentów na biskupa Pelizzo, który rektorowi wizytę składał. Przyszło do bójek między studentami katolikami a liberałami.

Offenbach (w Hesyi). W domu, w którym mieści się ekspozytura policyi, wybuchła dzisiejszej nocy bomba i wyrządziła znaczne szkody, jednakże nikogo nie zraniła. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Ostatnie wiadomości.

Do godziny 5 po południu nie nadeszło do namiestnictwa żadne doniesienie o jakichkolwiek niepokojach lub nieporządkach przy przeprowadzaniu wyborów.

Doniesienia telegraficzne z poszczególnych miejsc wyborczych zaczynają dopiero nadchodzić, jak do tej pory (godz. 5 popoł.) bardzo leniwie i nie można z nich jeszcze wysnuć żadnych zestawień.

„Kurj. lwowski" sprawę wyborów w m. Lwowie rozpatruje pod negatywnym tytułem: „Na kogo nie głosować?" Oświadcza, iż popiera kandydaturę jedynie ludowca p. Soleskiego w II okręgu, p. Jaegermanna Józefa w IV i p. Dwernickiego w V. W innych okręgach najaktualniejszem pytaniem jest dla „Kurj. lwow.": na kogo nie głosować? „Przedewszystkiem tedy nie głosować na członków Rady narodowej, gdyż ten kartel mandatowy zmierza do podtrzymania wpływów konserwatystów i wzmożenia wpływu klerykałów"

„We Lwowie — powiada dalej „Kurj. lwow." głównym przedstawicielem Rady narodowej jest członek jej komisyi wykonawczej, prof. Głąbiński, kandydujący w IV. okręgu wyborczym" — a więc, „jeśli p. Głąbiński nie zerwie przed głosowaniem wszelkie wspólnictwo z wydziercami mandatów i nie wystąpi z Rady narodowej", to na niego nie należy głosować — a dlatego też nie należy głosować i na innych kandydatów tego stronnictwa.

P. Buzek wprawdzie nie należy do Rady narod., ale i na niego nie radzi „Kurj. lwow." głosować, „bo hańbą byłoby dla stolicy kraju nagradzać mandatem pomysły równouprawnienia z Polakami Rosyan i Niemców w naszym kraju".

W III okr. zdaniem „Kurjera lwow." „zasługuje na zwalczanie kandydatura Horowitza". Naturalnie, przecież jako jego kontrkandydaci stają... socyalista Diamand i syonista Braude, więc jakżeby „Kurjer" mógł inaczej radzić! A także i p. Małachowski, zdaniem tego organu „polskiego" stronnictwa ludowego nie zasługuje na poparcie, bo go zalecają „najwsteczniejsze w kraju organa prasy" tj. wszystkie z wyjątkiem socyalistycznego „Głosu" i ludowcowego „Kuryera".

Cesarz sankcyonował uchwaloną przez sejm ustawę o regulacyi rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoka Letnianki.

Telegramy i telefonemáty

z dnia 14 maja 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 15 maja:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, ciepło, najpierw pięknie, później pochmurno.

W Galicyi zachodniej: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

Wybory w Galicyi.

Zbaraż. Dotychczas znane są wyniki wyborów tylko z dwóch grup miejscowych. W Klebanówce otrzymał znaczną większość (przeszło 200 głosów) Ostapczuk (ruski radykał soc.), mniejszość około 50 głosów, otrzymał prof. Zamorski. Kandydat ukraiński Hołubowicz, otrzymał tylko kilka głosów. W Jacowcach otrzymał większość Zamorski 79 głosów, Ostapczuk zaś 64 głosów.

Prawdopodobny wybór Ostapczuka i Zamorskiego.

Cieszanów. Z 81 miejsc wyborczych, w których odbywają się głosowania w okręgu nr. 67. Jarosław-Cieszanów, znane są dotąd rezultaty dopiero z 4 miejsc. W tych czterech miejscach otrzymał dr. Włodzimierz Kozłowski łącznie 369 głosów, jego kontrkandydat Jampoler-Jampolski 163 głosów, na ruskich zaś kandydatów padło na Stachurę (ukraińca) 289 głosów, na Hryniewieckiego (starorusina) 111.

Wybory do parlamentu.

Wiedeń. Wybory rozpoczęły się tu o god. 6 rano w zupełnym spokoju. W dzielnicach robotniczych rano natłok był wielki. Udział w wyborach tu i na prowincyi znaczny. Ogółem odbywa się dziś wybór 439 posłów.

Wiedeń. Wybory dzisiejsze jak dotąd odbywają się bardzo spokojnie, o wiele spokojniej aniżeli w latach poprzednich. Najżywszą agitacyę rozwija partya chrześcijańsko-społeczna, wiedząc z doświadczenia, że kandydaci tej partyi przy wyborach ściślejszych rzadko kiedy przechodzą. Wogóle w centrum miasta nie znać nic ruchu agitacyjnego. Żywo natomiast agitują stronnictwa w okręgach skrajnych. W dzielnicy tzw. „Parkviertel" o godzinie 11 zjawił się w lokalu wyborczym prezes ministrów br. Beck, aby oddać swój głos. O godzinie 10·30 głosował minister skarbu dr. Korytowski, tudzież prezydent najwyższego trybunału dr. Unger.

W dzielnicy drugiej silną agitacyę rozwinęli socyaliści, przyczem widać na ulicach młode dziewczątka, ubrane w bluzki niebieskie, agitujące za kandydatami socyalno-demokratycznymi.

W okręgu wyborczym nr. 32 przyszło do nieznacznego zajścia pomiędzy agitatorami chrześcijańsko-socyalnymi a postępowymi, mianowicie z obu stron próbowano przemocą wydrzeć kartki wyborcze.

Praga. Wybory odbywają się tu w zupełnym porządku. Udział w wyborach zwłaszcza w dzielnicach robotniczych dość znaczny.

Przygotowania do nowej Rady państwa.

Wiedeń. „Zeit" dowiaduje się, że rząd życzy sobie, aby prezydentem nowej Izby posłów wybrany został członek jednej z partyj, mających przedstawicieli w gabinecie, następnie, aby utworzoną była jeszcze trzecia wiceprezydentura, tak, aby Niemcy, Czesi i Polacy mieli swych zastępców w prezydyum.

Praska „Bohemia" dowiaduje się, że po zakończeniu wyborów do Izby posłów, nastąpi znaczne powiększenie Izby panów. Rząd może obecnie przedstawić monarsze 21 osób na członków dożywotnich, ponadto mają być powołani nowi członkowie dziedziczni; również i koła przemysłowo-handlowe mają być uwzględnione.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Izba posłów sejmu węgierskiego uchwaliła dziś w trzech czytaniach ustawę w sprawie budowy domów robotniczych dla rolników, poczem rozpoczęła dyskusyę nad ustawą o uregulowaniu stosunków prawnych między pracodawcami a służbą rolną.

Austrya i Serbia.

Wiedeń. Austro-węgierski poseł w Serbii, br. Czikann i serbski minister handlu Stojanowicz przybyli tu wczoraj wieczorem.

Parlament niemiecki.

Berlin. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano na wczorajszem posiedzeniu wśród wpływów propozycyę odroczenia parlamentu do 19 listopada.

Przystąpiono do trzeciego czytania budżetu.

P. Bebel wywodził, że lepszy skutek aniżeli wszelkie rezolucye o rozbrojeniu, wywarłaby uchwała haskiej konferencyi tej treści, że wszystkie środki na zbrojenia mają być uzyskane tylko za pomocą podatków bezpośrednich. Powołując się na słowa Lassala, mówił dalej Bebel: Gdyby rząd niemiecki poniósł raz porażkę, nie byłoby to wcale klęską narodu niemieckiego. Stronnictwo mowcy dalekiem jest od tego, aby państwu niemieckiemu życzyć klęski lub wogóle wojny, gdyż uważa wojnę za największe nieszczęście dla cywilizacyi.

W toku dalszej rozprawy poruszono także sprawę brunszwicką.

Dziś dalszy ciąg dyskusyi budżetowej, potem przyjdą na porządek dzienny weryfikacye wyborów.

Berlin. Parlament rzeszy bez dyskusyi przyjął wniosek o odroczenie izby do 19 listopada br.

Parlament francuski.

Paryż Izba deputowanych prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad interpelacyami w sprawie syndykatów i ogólnej polityki rządu.

Minister wyznań i oświaty Briand oświadczył, że bierze pełną odpowiedzialność za swoje czynności, a koledzy jego ministeryali są z nim solidarni. Izba powinna sądzić wedle czynów, a nie wedle słów. Zwrócony do Jauresa minister Briand mówił: „Pan wiesz dobrze, że czynność moja nigdy nie była podjudzającą, ale, że starałem się oddziaływać w duchu rozsądku. Do gabinetu wstąpiłem za poradą Jauresa, dziś jednak stronnictwo socyalistyczne udaremnia pracę swoim własnym reformatorom, gdyż przez to zostaje izolowane.

Jaures — mówił dalej Briand — powinien był powiedzieć Hervemu: „Pan nie możesz nadal do nas należeć!", — gdyż ten jest jednym z najgorszych reakcyonistów. „Powszechny Związek pracy", który jest w rękach anarchistów, nie reprezentuje syndykatów robotniczych. Omawiając sprawę syndykatów wyłuszczał minister, że robotnicy nie mają wcale interesu w łączeniu się wspólnie z państwowymi funkcyonaryuszami w syndykaty. Z 118.000 nauczycieli przyłączyło się zaledwie 800 do ruchu na rzecz syndykatów. Co do wypadku z niejakim Negrem, nie mógł minister inaczej postąpić, jeżeli nie miał naruszyć swego obowiązku.

Wszystkie stronnictwa lewicy urządzają ministrowi owacyę. Posiedzenie przerwano.

Po pauzie mówił Briand dalej: „Związek pracy" — mówił — powołując do siebie urzędników, chciał wywołać zamieszki i nieporządki, bez najmniejszego pożytku dla robotników, jak i dla urzędników. Rząd stanowczo wzbrania się upoważnić nauczycieli do tworzenia syndykatów i nie dopuści, aby powstawały stowarzyszenia, któreby przerastając ministrów zwracały się do kraju. W manifeście nauczycieli zawarty był okrzyk: „Precz z państwem"! — a punktem wyjścia był cały szereg wypadków niekarności i oporu. Przyłączenie się Negre'a do „Związku pracy" zupełnie usprawiedliwia wydalenie jego ze służby.

Skoro większość nie pozwala nam ścigać winnych, nie chcemy dzierżyć władzy. Musi panować porządek i karność, jeżeli anarchia ma być pokonana. Żądamy, aby republikańska większość pochwaliła stanowisko rządu, który syndykaty robotników pragnie ożywić. W ten sposób unikniemy reakcyi.

Na tem zamknięto ogólną rozprawę, a szczegółową odłożono do dziś.

Zapowiedzianego porządku dziennego stronnictw lewicy jeszcze nie wniesiono.

Paryż. Przed posiedzeniem izby oraz podczas przerwy obradowała rada gabinetowa nad porządkiem dziennym, który ma wnieść delegacya lewicy. Delegacya ta ma się dziś ponownie zebrać, celem dokonania zmian w porządku dziennym.

Paryż. Po posiedzeniu izby deput. zebrali się ministrowie na naradę i uznali, że porządku dziennego, proponowanego przez delegacyę stronnictw lewicy nie mogą przyjąć. Gabinet żąda, aby ten porządek dzienny pochwalił oświadczenia i postępowanie rządu oraz aby ustęp, odnoszący się do ogólnego Związku pracy, zmieniono w tym duchu, aby go nie można tłumaczyć jako wezwanie pod adresem rządu do wdrożenia generalnego prześladowania tej organizacyi, gdyż rząd chce poprzestać tylko na poszczególnych śledztwach, wytoczonych tym członkom Związku, którzy dopuścili się czynów sprzecznych z ustawami.

Clemenceau zawiadomi dziś delegacyę lewicy o tem stanowisku rządu.

Z Hiszpanii.

Madryt. Król otworzył dziś parlament mową tronową, w której wspomina o narodzinach następcy tronu, zjeździe w Kartagenie i serdecznych stosunkach do Anglii, podnosi konieczność odbudowania potęgi morskiej Hiszpanii, oraz zaznacza życzliwą opiekę, jaką papież otacza Hiszpanię i wspomina o przyjęciu przez papieża obowiązków ojca chrzestnego następcy tronu.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad interpelacyą posła Maklakowa o bezprawiu, którego dopuścił się moskiewski generał-gubernator Herschelmann przez zniesienie w pewnym wypadku wyroku sądu polowego, skazującego podsądnych na roboty przymusowe, poczem wdrożono nowe postępowanie śledcze, zakończone zasądzeniem owych oskarżonych na śmierć.

Minister wojny usprawiedliwiał postępek Herschelmanna tem, że pierwszy sąd polowy nie był w myśl prawa zdolny do wydawania ważnego wyroku. Rząd pochwala zachowanie się Herschelmanna.

P. Maklakow wywodził, że przytoczone przez ministra wojny powody są błędne. Ustawa bezwarunkowo zabrania kasacyi wyroków sądu polowego. Stołypin nie spełnia swego przyrzeczenia, iż stworzy stosunki prawne, Rząd nie chce ukarać zbrodni Herschelmanna. Mowca oświadcza, że kraj będzie trwał nadal w przeświadczeniu, iż wyrok pierwszego sądu polowego tylko dlatego zniesiono, ponieważ nie skazano oskarżonych na śmierć. Rząd odgrywa w tym wypadku niegodną rolę, boi się może zwolenników zamachu stanu, tych, których aklamował z balkonu naczelnik miasta w Moskwie. Skoro rząd liczy się z opinią tych ludzi, nie powinni przynajmniej jego zastępcy bronić w Dumie takiego generał-gubernatora, jak Herschelmann. Wśród długotrwałych owacyj zeszedł Maklakow z trybuny.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Szczegłowitow. Oświadczył, że należy pominąć wszelkie sentymenty, a mieć na oku tylko prawniczą stronę tej sprawy. Herschelmann nie skasował wyroku, tylko odłożył jego wykonanie. Minister protestuje przeciw nieusprawiedliwionym zarzutom, uczynionym rządowi. Rząd zawsze gotów jest bezprawia karać i nie myśli ich zatajać.

Szereg innych mowców, mianowicie Kuzmin Karawajew i Hessen, przytaczali te same dowody co Maklakow, i podnieśli, że oświadczenia obu ministrów były niewystarczające.

Z kolei udzielał pomocnik ministra spraw wewnętrznych, Makarow, różnych wyjaśnień.

Następnie uchwaliła Duma wszystkimi głosami przeciw 15 następujący wniosek Hessena: Z uwagi na to, że generał-gubernator Herschelmann zniósł wyrok sądu polowego, podczas gdy ustawa zabrania wszelakiej rewizyi i kasacyi wyroków tych sądów, z uwagi na to, że bezprawie tego postąpienia Herschelmanna jest jasno stwierdzone, a następstwem tego nadużycia było stracenie czterech osób, wyrażając przekonanie, że nadużycie to musi być postawione przed właściwe forum, którego nie może zastąpić usprawiedliwienie, wygłoszone przez ministrów, przechodzi Duma do porządku dziennego.

Po odrzuceniu wniosku, aby sprawę potępienia politycznych zbrodni postawić na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, obrady zamknięto.

Polacy w Dumie.

Petersburg. „Ruś" drukuje artykuł Nestora o zadaniach, czekających Polaków. Wyraziwszy szczere ukontentowanie, że Polakom w Dumie udało się zająć korzystną pozycyę, obawia się, aby naród polski nie przeceniał swych sił, licząc tylko na siebie. Istnieć o własnych siłach Polacy mogą, lecz zwyciężyć trudności i doczekać się pożądanej przyszłości mogą tylko przy posiadaniu dobrych sprzymierzeńców. Naród polski ma obecnie przed sobą dwa zadania: utworzyć dla siebie większość w Dumie, do czego należy zjednoczyć się z rosyjskiemi kołami postępowemi, powtóre usunąć wszelkie niesnaski u siebie w domu, a do tego potrzebne jest wyjaśnienie sprawy żydowskiej w Polsce.

Reforma ordynacyi wyborczej.

Petersburg. „Russkoje Słowo" donosi, że rada zjazdów szlacheckich opracowała nowe prawo wyborcze, które ma być złożone Dumie do rozpatrzenia.

1 maja st. st.

Petersburg. Z powodu obawy demonstracyj i zaburzeń w dniu 1 maja st. st. policya zarządziła daleko idące środki ostrożności.

Petersburg. Dziś jako w dzień 1 maja st. st. robotnicy w większej części fabryk strajkują. Patrole wzmocniono. Dotychczas nie przyszło do zaburzeń.

Zjazd socyalistów rosyjskich.

Londyn. „Times" donosi, że zebrani tu na kongresie socyaliści rosyjscy mają naradzić się nad sposobami jak najrychlejszego wywołania w Rosyi rewolucyi socyalnej i przemienienia Rosyi w republikę socyalistyczną. Równocześnie w Anglii mają socyaliści rosyjscy porobić wielkie zamówienia na dostawę broni.

Z ziem polskich.

Projekt agrarny ludowców.

Petersburg. „Polska partya ludowa" przysłała do komisyi agrarnej Dumy projekt rozwiązania kwestyi agrarnej w Królestwie polskiem. Projekt opiera się na następujących zasadach: 1. Włościańska własność ziemska zostaje uznaną za nietykalną. 2. Ziemia, należąca do obywateli, podlega wywłaszczeniu za wynagrodzeniem w postaci dożywotnich pensyj dla ich właścicieli. 3. Ziemie wywłaszczone przechodzą na własność państwa. 4. Najmniejsza posiadłość włościańska ma obejmować 10 morgów. (Dziwić się można, że nie wynalazła ta „polska" partya ludowa nic nowszego po nad naśladownictwo Rosyan!)

Wenezuela płaci.

Waszyngton. Ogłoszono właśnie, że d. 1 lipca postanowiła Wenezuela spłacić wszystkie pretensye angielskie, włoskie i niemieckie w sumie 17,300.000 franków, poczem przyjdzie kolej na pretensye francuskie, hiszpańskie, belgijskie, szwedzkie, norwegskie, holenderskie, meksykańskie i obywateli Stanów Zjedn. w ogólnej sumie 21 milionów franków.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt dał obiad na cześć słynnego z Mandżuryi jenerała japońskiego Kurokiego, który ze świtą przybył do Waszyngtonu. Na obiedzie byli także: książę Abruzzów (z dynastyi włoskiej, sławny podróżnik), minister spraw zagr. Root, tudzież naczelnicy władz wojskowych i marynarskich. Po obiedzie nastąpiła recepcya w ambasadzie japońskiej.

Dział ekonomiczny.

Kraków. Wielka komisya w sprawie kanalizacyi Wisły pod Krakowem rozpoczęła wczoraj swoje czynności przy udziale przybyłego z Wiednia radcy dworu Mrazika. Omówiono na miejscu przełożenie toru przemysłowego do gazowni, założenie trzeciego mostu na Wiśle w przedłużeniu ul. Starowiślnej i projekt bulwarów aż do wapiennika Schönbergów.

β **Kolej Strzyżów-Sanok.** Ministerstwo kolei udzieliło p. inż. E. Wereszczyńskiemu w Krośnie zezwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei lokalnej ze Strzyżowa przez Brzozów do Sanoka względnie Dąbrówki.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·40 do 9·60, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 7·60 do 7·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·40 do 9·60. Owies obroczny na termina 0.00 do 0·00 Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·00 do 10·—. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0·00 do 0·00. groch do gotowania 10·50 do 11.50 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 44·25 do 44·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 24·25 do 24·50.

Ceny pszenicy i żyta stale podnoszą się — W owsie usposobienie słabsze. — Spirytus tenduje stale zwyżkowo.

Wiedeń, 13 maja. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 48·40 do 48·80.

Tendencya: silna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 14 maja (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 663 —, węgierskiego zakładu kredytowego 754·00 Anglobanku 307·00, Unionbanku 564·00, Banku dla krajów koronnych 447·25, Bankvereinu 545·00, Bodencreditu 1036·50, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·50, kolei państwowych 682·50, kolei południowej 182·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 482·00 kolei półn. 5550—5575 kolei czerniowieckiej 568·60, alpiny 601 —, Rima Muranya 548·00, praskiego towarz. żelaznego 2615 —, fabryki broni 547·00, tureckie tytoniowe 415·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 549 —, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·50, austryacka renta koronowa 98·45, węgierska renta koronowa 93·90, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·40, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecz. 100·95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·35, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·75, losy tureckie 192·20 marki 117·68, ruble 252·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·25.

Usposobienie silne z powodu uspokojenia na targach zbożowych i doniesień o deszczach. Zamknięcie rezerwowane z powodu podrożenia prywatnego dyskontu w Berlinie.

Przyjechali do Lwowa d. 14 maja 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). S. Dobiecki z Królestwa pol., E. Grossi z Lyonu, J. J. Fussman z Krakowa, M. Maniewski z Bojkowiec, K. Berdau z Rosyi, L. Rutkowski z Borysławia, F. Miehle z Latoszyna, radca Mandyczewski ze Stanisławowa, dr. J. Hutzer z Brzeżan, E. Bocheński z Ponikowa, Pp. Torosiewiczowie z Putiatyniec, dr. J. W. Landesberg i dr. A. Langer z Tarnopola, F. Milińscy z Czasznik, W. Buszyński z Bołszowiec, K. S. Abgarowicz z Dubienka; dr. A. Gałuszka ze Stryja, G. Wieder z Wiednia, Pp. Podhorscy z Rosyi.

12

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Zaczęła się rozbierać, nie zadzwoniwszy na pokojówkę. Przebywała tak długo w niewoli u ludzi dla ich przyjemności, że nauczyła się względności dla tych, którzy byli od niej zależni, a w chwilach rozgoryczenia mówiła sobie niekiedy, iż znajdywała się w tem samem położeniu co jej pokojówka — z tą różnicą, że ta ostatnia otrzymywała regularniej swoją zapłatę.

Z twarzą bladą, zapadłą, siedziała Lily przed zwierciadłem, rozczesując włosy i naraz przeraziła się, dostrzegłszy dwie wyżłobione linie dookoła ust — lekkie skazy na zaokrąglonym zarysie lic.

— Och trzeba przestać się martwić! — zawołała ... może to światło elektryczne... — i zerwała się śpiesznie z krzesła.

Zapaliła świece na tualecie, zgasiła lampki żarowe, powróciła na miejsce i zaczęła przyglądać się sobie bacznie pomiędzy płomieniami świec. Biały owal jej twarzy zarysowywał się chwiejnie na tle cieni, niepewne światło przesłaniało go jakby mgłą; ale dwie linie dookoła ust pozostały.

Lily wstała i rozebrała się pośpiesznie.

„To tylko dlatego, że jestem zmęczona i muszę myśleć o takich okropnych rzeczach" uspakajała się w duchu; i wydało jej się nową niesprawiedliwością, że drobne troski pozostawiały ślady niszczące na urodzie, która była jej jedyną przeciw nim obroną.

Ale te okropne ślady zarysowały się i pozostały. Lily zwróciła znużoną myśl ku p. Gryce'owi, jak wędrowiec podnosi duży ciężar i dźwiga go dalej, po krótkim wypoczynku. Była prawie pewna, że go „usidliła" — jeszcze kilka dni pracy, a zdobędzie swoją nagrodę. Ale przedmiot nagrody nie wydał jej się godny pożądania — nie mogła radować się myślą o zwycięstwie. Będzie to ucieczka od kłopotów, nic więcej — a jakże mało byłoby to dla niej kilka lat wcześniej! Ambicye jej obniżyły się stopniowo w zakażonej atmosferze porażki. Ale dlaczego poniosła porażkę? Byłaż to jej własna wina, czy też wina przeznaczenia?

Przypomniała sobie jak matka, gdy stracili majątek, mówiła do niej z jakąś zaciekłą mściwością: „Ale ty to wszystko odzyskasz, dzięki swej twarzy"... Wspomnienie to obudziło cały szereg innych i Lily leżała śród ciemności, odbudowując przyszłość, z której powstała jej teraźniejszość.

Ognisko rodzinne, w którem nigdy nikt nie jadał obiadu w domu, chyba, że byli goście; dzwonek u drzwi wejściowych wiecznie w ruchu; stół w przedsionku, zarzucony kopertami kwadratowemi, które otwierano z pośpiechem, i podłużnemi, którym pozwalano okrywać się warstwą kurzu w głębiach patery bronzowej; szereg pokojówek francuskich i angielskich, wypowiadających służbę i śród zamętu okradających naprędce garderobę; równie często zmieniające się piastunki i lokaje; kłótnie w szafarni, w kuchni i w bawialni; nagłe wycieczki do Europy, powroty z napchanymi kuframi i dni wypakowywania bez końca; półroczne dyskusye nad tem, gdzie spędzić lato, szare intermezza oszczędności i błyskotliwe reakcye rozrzutności — taki był łańcuch pierwszych wspomnień Lily Bart.

Rządzącą władczynią tego burzliwego żywiołu, nazwanego ogniskiem rodzinnem, była energiczna i despotyczna matka, dosyć młoda jeszcze, by w tańcu zdzierać suknie balowe w strzępy; mglista postać bezbarwnego ojca zajmowała miejsce pośrednie między kamerdynerem a człowiekiem przychodzącym nakręcać zegary. Nawet dziecinnym oczom Lily pani Hudson Bart wydawała się młoda; ale Lily nie mogła sobie przypomnieć czasu, kiedy jej ojciec nie był łysy i zlekka pochylony, kiedy nie chodził znużonym krokiem. Zdumiała się wielce, gdy dowiedziała się później, że był tylko dwa lata starszy od matki.

Lily rzadko widywała ojca we dnie. Przez cały dzień był „w mieście", a w zimie późnym wieczorem dopiero słyszała jego wlokący się chód na schodach i odgłos klamki, jego ręką poruszonej, w pokoju szkolnym. Całował córkę w milczeniu i zadawał kilka pytań piastunce albo guwernantce; poczem pokojówka pani Bart przychodziła przypominać mu, że idzie na proszony obiad i ojciec śpiesznie opuszczał pokój, skinieniem głowy pożegnawszy córkę.

Latem, gdy przyjeżdżał do nich na niedzielę do Newportu lub Southamptonu, był jeszcze bardziej milczący, zacierał się bardziej jeszcze, niż zimą. Zdawało się, że wypoczynek go męczy i godzinami całemi siedział w cichym kąciku werandy zapatrzony w morze, gdy istnienie jego żony zaznaczało się o kilka stóp dalej nieustannym hałasem.

Zazwyczaj wszakże pani Bart i Lily jechały do Europy na lato, a zanim parowiec minął połowę drogi, p. Bart tonął w zapomnieniu. Niekiedy tylko córka słyszała, jak żona oskarżała go, iż nie przysyłał żądanych pieniędzy; ale przeważnie nie wspominano ani myślano o nim, dopóki jego cierpliwa pochylona postać nie zarysowała się w przystani nowojorskiej, by odegrać rolę „buforu" między obfitymi pakunkami żony, a przepisami amerykańskiej komory celnej. (C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z

(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodin., Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy) Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezo
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, (Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·5	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do

(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51		Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·5	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·10	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·3.	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.